

Watykan musi wycofać swoje poparcie dla „zgubnych” zastrzyków przeciw COVID



*Uwaga Redakcji [The Remnant]: Poniżej zamieszczamy tekst listu wysłanego przez Arcybiskupa Carlo Maria Viganò do **kardynała Luisa Ladarii Ferrera**, prefekta Kongregacji Nauki Wiary, w sprawie moralnego charakteru i fizycznych niebezpieczeństw związanych ze szczepieniami przeciw COVID-19 oraz instrukcji Kościoła dla wiernych dotyczących ich stosowania.*

*List ten został skierowany również do przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, w tym do **kardynała Pietro Parolina**, sekretarza stanu Jego Świątobliwości; **kardynała Petera Turksona**, kanclerza Papieskiej Akademii Nauk i Papieskiej Akademii Nauk Społecznych; oraz **arcybiskupa Vincenzo Paglii**, przewodniczącego Papieskiej Akademii Życia.*

Eminencjo,

W ubiegłym roku, 23 października 2021 roku, napisałem list do Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych, który został również przesłany Eminencji, w którym wyraziłem – co już uczyniłem publicznie – moje bardzo mocne zastrzeżenia co do różnych niezwykle kontrowersyjnych aspektów dotyczących moralnej zasadności stosowania eksperymentalnych surowic genowych produkowanych przy użyciu technologii mRNA.

W tym liście, który został napisany z pomocą wybitnych naukowców i wirusologów, podkreśliłem potrzebę aktualizacji

„Uwag o moralnych uwarunkowaniach stosowania niektórych szczepionek przeciw COVID-19” [dokument Kongregacji Nauki Wiary zaakceptowany przez Franciszka – w dalszym tekście określany jako „Uwagi”- dop. tłumacza], ze względu na dowody naukowe, które pojawiły się już wtedy, a co więcej, zostały zadeklarowane przez samych producentów preparatu.

Proszę pozwolić mi, Eminencjo, ponowić mój apel w świetle ostatnich deklaracji złożonych przez firmę Pfizer w Parlamencie Europejskim oraz publikacji oficjalnych danych przez światowe organizacje medyczne.

Przede wszystkim przypominam, że dokument Dykasterii, której Eminencja przewodniczy, został promulgowany 21 grudnia 2020 r., przy braku pełnych danych o naturze surowicy genowej i jej składników, a także bez wyników badań jej skuteczności i bezpieczeństwa. Temat „Uwag” został ograniczony do „moralnych aspektów stosowania szczepionek przeciw COVID-19, które zostały opracowane z linii komórkowych pochodzących z tkanek uzyskanych z dwóch płodów, które nie zostały mechanicznie przerwane.” Kongregacja podkreśliła:

„Nie zamierzamy oceniać bezpieczeństwa i skuteczności tych szczepionek, chociaż jest to etycznie istotne i konieczne, ponieważ ocena ta należy do obowiązków badaczy biomedycznych i agencji farmaceutycznych”. Bezpieczeństwo i skuteczność nie były więc przedmiotem „Uwag”, które wyrażając opinię o „moralnych aspektach stosowania” nie uznały za stosowne wypowiadać się na temat „moralnej strony produkcji” tych leków.

Bezpieczeństwo i skuteczność poszczególnych szczepionek należało ustalić po okresie eksperymentów, które zwykle trwają kilka lat. Ale w tym przypadku władze sanitarne zdecydowały się na przeprowadzenie eksperymentu na całej populacji, odchodząc od normalnej praktyki środowiska naukowego, przepisów międzynarodowych i prawa poszczególnych państw.

Wyniki, które obecnie wyłaniają się z oficjalnych danych opublikowanych we wszystkich krajach, które wprowadziły kampanię masowych szczepień, są bezsprzecznie katastrofalne. Okazuje się, że ludzie, którzy zostali poddani szczepieniu eksperymentalną surowicą, nie tylko nie zostali ochronieni przed zarażeniem wirusem, ani przed poważnymi formami choroby, ale w rzeczywistości stali się bardziej podatni na COVID-19 i jego warianty ze względu na nieodwracalne osłabienie ich systemów odpornościowych spowodowane technologią mRNA.

Dane podkreślają również poważne krótko- i długoterminowe skutki, takie jak bezpłodność, wywoływanie poronień u kobiet w ciąży, przenoszenie wirusa na dzieci poprzez karmienie piersią, rozwój poważnych chorób serca, w tym zapalenia mięśnia sercowego i osierdzia, powrót nowotworów, które wcześniej zostały wyleczone, oraz cały szereg innych wyniszczających chorób. Liczne przypadki nagłych zgonów – które do niedawna uparcie uważano za niemające związku z zaszczepieniem surowicą – ujawniają konsekwencje wielokrotnego przyjmowania dawek, nawet u osób młodych, zdrowych i sprawnych fizycznie.

Personel wojskowy, który jest rygorystycznie badany ze względów bezpieczeństwa, wykazuje taką samą częstotliwość występowania działań niepożądanych w wyniku podania surowicy. Niezliczone badania potwierdzają obecnie, że surowica może powodować formy nabytego niedoboru odporności u tych, którzy ją otrzymują. Na całym świecie lawinowo rośnie liczba zgonów i ciężkich patologii poszczepiennych. Szczepionki te spowodowały więcej zgonów niż wszystkie inne szczepionki razem wzięte w ciągu ostatnich trzydziestu lat. I nie tylko to: w wielu państwach, liczba osób, które zmarły po szczepieniu jest znacznie wyższa niż liczba osób, które zmarły z powodu COVID.

Kongregacja Nauki Wiary (obecnie Dykasteria), chociaż nie wyraziła opinii na temat skuteczności i bezpieczeństwa surowic, określiła je jednak jako „szczepionki”, przyjmując za pewnik, że dają one odporność i ochronią ludzi przed czynnym i

biernym zarażeniem. Ale ten element został teraz zdezakwalifikowany przez deklaracje, które pochodzą od wszystkich światowych władz sanitarnych i Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), które teraz mówią, że ci, którzy zostali zaszczepieni, mogą sami się zarazić i zarażać innych ludzi w stopniu wyższym, niż ludzie, którzy nie zostali zaszczepieni, a także, że ich systemy odpornościowe zostały drastycznie osłabione, a nawet całkowicie zrujnowane.

Preparaty, które zostały określone jako „szczepionki”, nie odpowiadają zatem oficjalnej definicji szczepionki, do której przypuszczalnie odnoszą się „Uwagi”. Szczepionka” jest definiowana jako preparat, który powoduje produkcję przeciwciał przez organizm, nadając mu określoną odporność na określoną infekcję (wirusową, bakteryjną lub pasożytniczą). Definicja ta została obecnie zmodyfikowana przez WHO, ponieważ w przeciwnym razie nie byłoby możliwe włączenie preparatów anty-COVID do definicji szczepionki, ponieważ preparaty te nie powodują produkcji przeciwciał i nie dają odporności na chorobę zakaźną wywoływaną przez Sars-CoV-2.

Należy zaznaczyć, że obecność tlenku grafenu zarówno w tzw. „szczepionkach”, jak i we krwi osób zaszczepionych, została obecnie udowodniona ponad wszelką wątpliwość, mimo że nie ma naukowego uzasadnienia dla jego obecności ani zastosowania na ludziach ze względu na jego toksyczność. Wyniszczający wpływ tlenku grafenu na organy osób, które zostały poddane szczepieniu, jest obecnie oczywisty i prawdopodobnie firmy farmaceutyczne zostaną wkrótce pociągnięte za to, do odpowiedzialności.

Eminencja z pewnością wie, że opatentowano już technologię z wykorzystaniem samoskładających się nanostruktur tlenku grafenu w celu umożliwienia śledzenia i zdalnego kontrolowania obiektów, w szczególności w celu monitorowania parametrów życiowych każdego pacjenta, poprzez połączenie z „chmurą internetową” za pośrednictwem sygnału Bluetooth emitowanego przez te nanostruktury. Na dowód, że informacje te nie są

wynikiem obsesji jakichś teoretyków spiskowych, Eminencja powinien wiedzieć, że Unia Europejska wybrała jako zwycięzców konkursu, dwa projekty poświęcone innowacjom technologicznym, zatytułowane: „Mózg ludzki i grafen”. Te dwa projekty otrzymają po miliardzie euro dofinansowania w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

„Szczepionki” przeciw COVID-19 były przedstawiane jako jedyna możliwa alternatywa dla śmiertelnej choroby. Było to od samego początku kłamstwo i perspektywa ostatnich dwóch lat to potwierdziła. Istniały i istnieją alternatywne metody leczenia, ale były one metodycznie bojkotowane przez firmy farmaceutyczne – ponieważ są one zbyt tanie i nie przynoszą im zysków. Alternatywne metody leczenia były dyskredytowane przez publikacje naukowe, finansowane przez Big Pharma, które później zostały wycofane, ponieważ były oparte na jaskrawo sfałszowanych danych.

Co więcej, okazało się, że COVID-19 jest – co było wiadome i oczywiste – sezonową formą koronawirusa, która jest uleczalną i nie zagrażającą życiu, formą grypy, która powoduje tylko minimalną liczbę zgonów wśród osób, które już mają jakieś inne schorzenia. Wieloletni monitoring koronawirusa nie pozostawia w tym względzie żadnych wątpliwości, a także eliminuje element „nagłego zagrożenia pandemicznego”, który wykorzystano jako pretekst do narzucenia „szczepionek”.

Normy międzynarodowe określają, że lek eksperymentalny nie może być dopuszczony do dystrybucji, chyba że nie ma innej skutecznej alternatywy leczenia. To dlatego agencje farmaceutyczne na całym świecie uniemożliwiły stosowanie iwermektyny, osocza hiperimmunologicznego i innych metod leczenia, których skuteczność została udowodniona. Nie ma potrzeby przypominać Waszej Eminencji, że wszystkie te agencje, wraz z WHO, są niemal w całości finansowane przez firmy farmaceutyczne i powiązane z nimi fundacje, a na najwyższych ich szczeblach istnieje poważny konflikt interesów.

W ostatnich kilku dniach, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen musiała odpowiedzieć przed Parlamentem na temat finansowania PNRR (krajowy plan odbudowy i rozwoju) laboratoriów we Włoszech i Grecji, w których pracuje jej mąż. Nie można też zapomnieć, że ta sama przewodnicząca odmówiła przekazania Europejskiemu Trybunałowi Obrachunkowemu wiadomości tekstowych, które wymieniła z dyrektorem generalnym firmy Pfizer, Albertem Bourlą, na temat umów na dostawy. Wiadomości te, wciąż nie zostały ujawnione.

Narzucenie eksperymentalnego serum odbyło się poprzez skoordynowane zastosowanie metod, które nie miały precedensu w najnowszej historii, z wykorzystaniem technik masowej manipulacji, które są dobrze znane ekspertom w dziedzinie psychologii. W tej operacji terroryzmu medialnego i pogwałcenia naturalnych praw jednostek, której towarzyszył niedopuszczalny szantaż i dyskryminacja, hierarchia katolicka zdecydowała się stanąć po stronie systemu, czyniąc się promotorem „szczepionek”, dochodząc nawet do punktu zalecania ich jako „moralnego obowiązku”.

Media umiejętnie wykorzystały duchowy autorytet papieża i jego wpływy medialne, aby potwierdzić narrację głównego nurtu, a to stanowiło istotny element sukcesu całej kampanii szczepień, przekonując wielu wiernych do poddania się szczepieniu ze względu na zaufanie, jakim darzyli papieża.

Obowiązek szczepień nałożony na pracowników Stolicy Apostolskiej, wzorowany na regulacjach wprowadzonych w innych krajach, potwierdził absolutną zgodność Watykanu ze skrajnie niedbałymi i lekkomyślnymi postawami, które są całkowicie pozbawione jakiejkolwiek naukowej zasadności. Naraziło to Państwo Watykańskie na ewentualną odpowiedzialność prawną, co dodatkowo obciąży jego skarb. Nie należy też wykluczać możliwości, że wierni mogą wnieść zbiorowe pozwy przeciwko własnym duszpasterzom, którzy zostali przemianowani na sprzedawców niebezpiecznych preparatów.

Po ponad dwóch latach, Kościół nie uznał za konieczne, wydania jakiegokolwiek oświadczenia w celu skorygowania „Uwag”, które w świetle nowych dowodów naukowych są już przestarzałe i zasadniczo sprzeczne z twardymi faktami. Ograniczając się do ściśle moralnej oceny stosowania szczepionek, Kongregacja Nauki Wiary nie wzięła pod uwagę proporcjonalności między korzyściami płynącymi z zastosowania surowicy genowej – które nie miały miejsca – a krótko- i długoterminowymi niekorzystnymi skutkami ubocznymi, które obecnie są widoczne dla wszystkich.

Ponieważ obecnie jest oczywiste, że preparaty sprzedawane jako szczepionki nie dają żadnych znaczących korzyści, a wręcz przeciwnie – mogą powodować bardzo wysoki odsetek zgonów lub poważnych chorób nawet u osób, dla których COVID nie stanowi poważnego zagrożenia, nie można już uznać za uzasadnione, żadnych prób wykazania proporcjonalności między ryzykiem a korzyściami, eliminując w ten sposób jedno z założeń, na których opierały się „Uwagi”: „Moralność szczepień polega nie tylko od obowiązku ochrony własnego zdrowia, ale także od obowiązku dążenia do dobra wspólnego. W przypadku braku innych środków powstrzymania lub nawet zapobieżenia epidemii, dobro wspólne każe zalecać szczepienia, zwłaszcza w celu ochrony najsłabszych i najbardziej narażonych” (uwaga nr. 5).

Wiemy już dobrze, że nie ma „braku innych środków”, a surowica ani nie zatrzymuje epidemii, ani jej nie zapobiega. To sprawia, że „szczepionka” z mRNA produkowana z abortowanych linii komórkowych jest nie tylko moralnie niedopuszczalna, ale także absolutnie niebezpieczna dla zdrowia człowieka, a w przypadku kobiet w ciąży, także dla zdrowia ich nienarodzonych dzieci.

Kościół, wyrażając moralną ocenę szczepionek, nie może pomijać wielu elementów, które przyczyniają się do sformułowania ogólnego osądu. Kongregacja nie może ograniczyć się do ogólnej tezy o moralnej legalności preparatu jako takiego – legalności, która jest całkowicie wątpliwa, nie biorąc pod

uwagę jego nieskuteczność, braku badań, jego geno-toksyczności i rakotwórczości oraz dowodów na niekorzystne skutki skutki uboczne.

Zamiast tego Kongregacja musi jak najszybciej wypowiedzieć się na ten temat. Obecnie, gdy wykazano całkowitą bezużyteczność surowicy „dla powstrzymania lub nawet zapobieżenia epidemii”, nie można jej już podawać i istotnie, istnieje moralny obowiązek, aby władze sanitarne i firmy farmaceutyczne wycofały ją jako coś niebezpiecznego i szkodliwego, a poszczególni wierni odmówili szczepienia.

Ponadto uważam, Najczcigodniejsza Eminencjo, że nadszedł czas, aby Stolica Apostolska definitywnie zdystansowała się od tych prywatnych podmiotów i międzynarodowych korporacji, które uwierzyły, że mogą wykorzystać autorytet Kościoła katolickiego do poparcia neo-maltuzjańskiego projektu Agendy 2030 Organizacji Narodów Zjednoczonych i Wielkiego Resetu Światowego Forum Ekonomicznego. Nie można tolerować sytuacji, w której głos Kościoła Chrystusowego nadal współuczestniczy w planie redukcji globalnej populacji opartym na chronicznej patologizacji ludzkości i narzucania bezpłodności. Jest to tym bardziej konieczne w obliczu skandalicznego konfliktu interesów, na jaki narażona jest Stolica Apostolska, przyjmując sponsoring i finansowanie od architektów tych zbrodniczych planów.

Nie powinno umykać uwadze Waszej Eminencji, że istnieją bardzo poważne konsekwencje dla Kościoła Świętego z powodu lekkomyślnego wsparcia dla narracji „psycho-pandemicznej”. Wykorzystanie słów i przemówień Franciszka, by skłonić wiernych do przyjęcia surowicy, która nie tylko okazała się bezużyteczna, ale wręcz poważnie szkodliwa, podważyło autorytet Watykanu, nakłonionego do propagowania leczenia opartego na danych, które okazały się niepełne i sfałszowane.

To lekkomyślne i co najmniej niezrozumiałe zachowanie, wiązało się z ingerencją najwyższego autorytetu kościelnego w

dziedzinę ściśle naukową, która jest „w gestii badaczy biomedycznych i agencji farmaceutycznych”. Jak po tej zdradzie, wierni katolicy i ci, którzy patrzą na Kościół jako na wiarygodnego przewodnika, będą mogli z jakąkolwiek dozą spokoju i zaufania, uznać w przyszłości stanowisko Kościoła za rzetelne i wiarygodne?

Jak będzie możliwym naprawienie szkód wyrządzonych tym, którzy nie mając ani wykształcenia medycznego, ani kompetencji w tej dziedzinie, poddali się zabiegowi, który w istocie zagroził ich zdrowiu lub doprowadził do przedwczesnej śmierci, tylko dlatego, że został im zalecony przez papieża, biskupa lub proboszcza, który powiedział im, że jeśli nie zostaną zaszczepieni, nie będą mogli przyjść do kościoła, służyć do Mszy ani śpiewać w chórze?

Hierarchia katolicka doświadczyła w ostatnich latach upadku, który jest wprost proporcjonalny do poparcia, jakiego udzieliła ideologii globalistycznej. Jej zaangażowanie we wsparcie kampanii szczepionkowej nie jest odosobnionym przypadkiem, sądząc po udziale Stolicy Apostolskiej w inicjatywach klimatycznych – które również opierają się na fałszywych przesłankach, nie mających w sobie nic naukowego – oraz przedsięwzięciach trans-humanistycznych.

Nie jest celem, dla którego nasz Pan umieścił Kościół na ziemi. Kościół musi przede wszystkim głosić Prawdę, trzymając się z dala od niebezpiecznych związków z możliwymi tego świata, a tym bardziej z tymi spośród nich, którzy są notorycznie wrogo nastawieni do nauki Chrystusa i moralności katolickiej. Jeśli hierarchia nie otrząśnie się z tego służalczego zniewolenia, jeśli nie odkryje w sobie na nowo odwagi i godności, by przeciwstawić się mentalności świata, zostanie zmiażdżona i padnie ofiarą własnej niezdolności do bycia przeszkodą i znakiem niezgody.

Jestem pewien, Eminencjo, że zechcecie rozważyć szczególną powagę tych tematów, a także pilną potrzebę oświeconej

interwencji, wiernej nauczaniu Ewangelii i *salus animarum*,
które jest i pozostaje *suprema lex* Kościoła.

In Christo Rege,

+ **Carlo Maria Viganò, Arcybiskup**

Były Nuncjusz Apostolski w Stanach Zjednoczonych Ameryki
18 października 2022 r.

[Tłum. Sławomir Soja](#)

Załganie. fundamenty politycznej

Demoniczne poprawności



„Kwiecień to najokrutniejszy miesiąc” – tak pisał amerykański poeta T.S. Eliot w „Ziemi jałowej”. Napisał to jednak za wcześnie.

Najokrutniejszym miesiącem jest bowiem ten, który właśnie się kończy. W czerwcu, fałsz empatii znika i pojawia się jako tęcza duma. Ludzie cierpiący z powodu pokus i chorób psychicznych – ludzie, którzy pragną horroru sodomii lub którzy uważają, że ciało, z którym się urodzili, powinno zostać poćwiartowane i ponownie uformowane – są przedstawiani przez „współczujących” spośród nas jako awangarda nowej ery.

Jest to najokrutniejsza manifestacja, jaką kiedykolwiek widziałem. Duma geja, lesbijki, transseksualisty, pedofila i tysiąca innych dewiacji – to zwierzę w człowieku, ale „oświeceni” twierdzą, że jest to najwyższy poziom rasy ludzkiej.

To wszystko jest zdeprawowanym i całkowicie okrutnym kłamstwem. Żeruje na słabych, udając, że ich celebruje. Paradowanie oszukanych i słabych ludzi po ulicach w blasku brokatu i confetti jest kpina w wykonaniu samego diabła. Zachęcanie nas do grzechu, abyśmy zostali potępieni, to gra samego diabła. Splugawiona tęczą, którą diabeł przerabia na przekór Bogu, stała się, w głębi amerykańskiej zimy kulturowej, złotym sztandarem cywilizacji.

Piekiełło jest Niebem. Śmierć jest życiem. Nasze budynki pną się coraz wyżej. W Maine planuje się budowę masztu flagowego o wysokości 1776 stóp (ok. 550 metrów). Na jego szczycie będzie powiewać największa amerykańska flaga w historii świata. Jeszcze kilka stóp i być może flaga będzie smagać twarz samego Pana Boga, przypominając Mu o tym, jak wielki postęp udało nam się osiągnąć.

Żyjemy w fałszywym świecie, w którym diabelskie kłamstwa stały się niekwestionowaną ortodoksją. Przyswajamy fałszywy katechizm wraz z codzienną dawką telewizyjnej propagandy. Skandujemy fałszywe wyznanie wiary, niczym derwisz czy zaklinacz węży w odległych, piaszczystych krajach, kołyszący się na rogu ulicy za parę groszy w kubku. Stany Zjednoczone Ameryki, podobnie jak znaczna część reszty planety, są w niewoli nienawiści, która przybiera postać miłości i okrucieństwa, które przybiera postać akceptacji.

Potworność tej pychy była oczywista od samego początku. Jak to się stało, że nasz kraj uległ jej czarowi? Prawie trzydzieści lat temu, na uniwersytecie po raz pierwszy usłyszałem termin LGBT (wydaje mi się, że „Q” dodano później, a teraz mamy już co najmniej LGBTQIA+, nie licząc siedemdziesięciu dwóch płci).

Osoby LGBT na uniwersytecie były pewne siebie, wojownicze i gardziły społeczeństwem. Byli bezczelni, opancerzeni fałszywą dumą. Byli zajęci rezygnowaniem ze swojej godności tak szybko, jak tylko to się dało zrobić.

Byli obskurnymi tchórzami, ukrywającymi się za pozą, przesadną swawolą i kokieterią, która stanowiła cienko zakamuflowaną groźbę wobec osób heteroseksualnych. „LGBT” to wyzywająca sugestia, kod nienawiści. Podczas gdy w przeszłości osoby dotknięte pociągami do osób tej samej płci musiały walczyć, ponosząc ogromne koszty, aby pozostać wiernymi naukom Kościoła i nakazom prawa naturalnego, zwolennicy LGBT byli wierni ideologii, osiągając przy tym ogromne zyski. Wpychali się do klubów dyskusyjnych i towarzyskich, rzucając się na innych, gdy tylko czuli, że ich ideologia była zagrożona. Świat upadał, by oddać im cześć.

Patrząc wstecz, widzę w tym wczesnym LGBT zapowiedź świata, w którym wszyscy dziś żyjemy. Ten świat, nasz świat, to świat, w którym osoba ludzka została okultystycznie potraktowana przez ideologię. Ideologia LGBT pojawiła się wraz z rozwojem Internetu, a te i inne ideologie stały się naszymi awatarami. W naszym dzisiejszym świecie kłamstwo zwycięża, to, co fałszywe, wyprzedza to, co autentyczne i prawdziwe. Avatar prawie całkowicie zablokował naszą indywidualność. Żyjąc we współczesnym świecie, wielu z nas przechodzi z jednej fałszywej rzeczywistości do drugiej.

Sprawy mają się coraz gorzej. Na przykład w ostatnich latach technicy sztucznej inteligencji wyprodukowali tak zwane „deepfakes”, czyli niesamowicie realistycznie wyglądające filmy wideo przedstawiające znane osoby, filmy te jednak zostały całkowicie sfabrykowane przez maszyny. Wielu analityków i przedstawicieli mediów spekuluje, że takie fałszywki mogą być wykorzystywane do złowrogich celów, takich jak wywołanie paniki wśród ludności lub rozpoczęcie wojny. Na przykład fałszywe nagranie wideo, na którym prawdziwy dyktator ogłasza rozpoczęcie działań nuklearnych, może z łatwością

wywołać prawdziwe wydarzenie. Kłamstwo może zrodzić prawdę, a deepfake – przerażającą rzeczywistość.

Weźmy na przykład fałszywy film z prezydentem Ukrainy, Zelenskim, z marca 2022 roku. Na tym nagraniu sfałszowany prezydent Zelenski mówi Ukraińcom, aby złożyli broń i poddali się siłom rosyjskim. Spreparowane nagranie jest poszarpane i wyraźnie nieprawdziwe. Ale i tak zyskało popularność w sieci, zanim platformy społecznościowe je usunęły. „Niech to będzie ostrzeżenie dla nas wszystkich” – napisano w MSNBC.

Sfałszowany film z Zelenskim nie jest jednak prawdziwym problemem. Zelenski sam jest fałszerstwem. Jest prezydentem kraju, którego system polityczny jest hologramem rządu Stanów Zjednoczonych. To właśnie Departament Stanu Stanów Zjednoczonych pomógł stworzyć środowisko polityczne, w którym obecnie przebywa Zelenski. Pracownica Departamentu Stanu Victoria Nuland (to nazwisko mogłoby niemal pochodzić z powieści George’a Orwella) przeprowadziła pucz na Ukrainie w 2014 roku.

Zelenski udaje, że stoi na czele udawanego państwa, które agenci amerykańskiego rządu – sami nie posiadający własnego kraju, będący wolnymi strzelcami dla własnych osobistych korzyści – utworzyli po tym, jak prawdziwy rząd ukraiński został obalony przez Waszyngton. Zelenski jest kolejną wersją fałszywego przywódcy, który został zainstalowany przez Amerykanów.

Media, które „kryją” Zelenskiego, portale społecznościowe, również są fałszerstwami. Platforma Metaverse Marka Zuckerberga jest miejscem, w którym uzależnieni od fałszu internetowi nałogowcy nie- z- tego-świata, mogą w końcu odtworzyć gołęma pradawnych żądz. Fałsz rodzi fałsz, i tak w kółko.

Tak zwani „dziennikarze” piszą długie ciągi kłamstw, na które „weryfikatorzy faktów” (opłacani przez miliarderów za

tworzenie pożądanых narracji) nakładają swoje imprimatur. Jeśli pojawi się prawdziwy dziennikarz, Amerykanie aresztują go lub zabijają, a przynajmniej rozpowszechniają kłamstwo – powielane przez sklonowaną armię „dziennikarzy” na zlecenie – że prawdziwy dziennikarz jest chory psychicznie lub pracuje dla obcego mocarstwa.

Rząd amerykański, który wspiera fałsz Zelenskiego, sam jest fałszem. Głębokie państwo jest parodią ustroju Ameryki, pasożytem na amerykańskim narodzie i amerykańskim stylu życia. Głębokie państwo to fałszerstwo, to tylko pozornie prawdziwy rząd, który w rzeczywistości nie działa w oparciu o żadne demokratyczne czy republikańskie zasady właściwe amerykańskiemu porządkowi konstytucyjnemu. To już właściwie banał. Wszyscy zdają sobie sprawę, że to West Exec, FBI, CIA i NSA są prawdziwą władzą zasiadającą na tronie. Nie sądzę, aby ktokolwiek, kto nie jest związany z branżą fałszowania informacji, poważnie wierzył, że Joe Biden jest prawidłowo wybranym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Nasz kraj jest rządzony przez fantomy i hochsztaplerów, przez fakirów i oszustów.

Gdziekolwiek się nie obejrzymy, znajdziemy szalbierzy udających wybranych przedstawicieli narodu. Na przykład na zachodnim Pacyfiku każe się nam wybierać między Tajwanem – twierdzą LGBT, która zatrudnia transseksualistów jako ministrów w rządzie – a Pekinem, komunistycznym piekłem, w którym z błogosławieństwem Rzymu więzi się i morduje katolików (od świeckich po kardynałów i biskupów).

Czy w Wenezueli mamy nienawidzić dyktatora, który wyczołgał się z bagna stworzonego przez CIA, czy też mamy okłaskiwać przyszłego dyktatora, aspirującą marionetkę, która pojawia się na wystąpieniach Prezydenta USA o stanie państwa? Czy popieramy eunucha w Ottawie, który nakazuje stosowanie „szczepionek” w celu zabicia jak największej liczby „wytwórców” dwutlenku węgla, zanim zegar Schwaba wybije północ, czy też byłego pułkownika KGB, który próbuje zbudować

Nową Eurazję z pomocą drugiego przyjścia Qin Shi Huangdi (pierwszy cesarz Chin)?

To karuzela, wesołe miasteczko, w którym wszystkie gry są ustawione. Sfałszowany amerykański „rząd” próbował być o krok przed dezinformacją, dzięki której przetrwał, tworząc nowy urząd do walki z dezinformacją. Głupek, którego głębokie państwo wybrało do kierowania biurem anty-dezinformacyjnym, sam był entuzjastą dezinformacji. Od kłamstwa do kłamstwa, i tak w kółko.

Fałszywe głębokie państwo założyło filię fałszywego państwa w Kijowie, a marionetka na czele tego fałszywego państwa prowadzi teraz wojnę zastępczą w imieniu NATO (kolejnej podróbki głębokiego państwa) i globalistycznej elity, która zamieniła Davos w Szwajcarii w fałszywą Gwiazdę Śmierci, wymierzoną w całą ludzkość.

MSNBC i inne fałszywe sieci telewizyjne chciałyby, abyśmy uwierzyli, że fałszywy film z „prezydentem”, który jest narzędziem innego fałszywego „prezydenta”, zwiastuje koniec wiarygodnego dyskursu społecznego. Przepraszam, śmiać mi się chce, ale to już nie jest śmieszne. Fałszywe wideo ukraińskiego fałszywego prezydenta, to najmniejsze z naszych zmartwień.

Nie tylko władza wykonawcza i ustawodawcza w Stanach Zjednoczonych to inscenizacje i fikcja. W Waszyngtonie odbył się niedawno proces prawnika Michaela Sussmana, który został oskarżony o okłamywanie FBI w imieniu kampanii wyborczej Hillary Clinton. Hillary Clinton i jej wspólnicy wymyślili jedną z najbardziej nieprawdopodobnych mistyfikacji w historii USA (ustępującą jedynie „Pearl Harbor zaskoczył Franklina Roosevelta” i „Anthony Fauci stosuje metodę naukową”).

FBI wykorzystało fałszywe informacje i zainscenizowało zamach stanu przeciwko kandydatowi, a następnie prezydentowi Donaldowi Johnowi Trumpowi. Urzędnicy FBI i CIA wielokrotnie

kłamali na ten temat. Kongresmeni robili to samo. Ale sędzia mianowany przez Obamę, w „procesie” Sussmana odrzucił dowody, wyraźnie fałszując orzeczenie na korzyść jego popleczników.

Sussman został uniewinniony. „Sprawiedliwość” zwyciężyła.

Co się stało, gdy zorientowaliśmy się w oszustwie 6 stycznia – zamachu na naszą „świętą demokrację”? Skradziono wybory, ale fałszerstwo nie może zostać zdemaskowane. Ashli Babbitt (została zastrzelona podczas próby wdarcia się na Kapitol 6 stycznia 2021) jest amerykańską bohaterką, osobą, która próbowała ratować swój kraj, wypędzając demony, które przeniknęły do jego najwyższych urzędów. Została zamordowana z zimną krwią, przez rządowego pachołka. To on został uznany za bohatera, a nie kobieta, którą zabił. Fałsz generuje nieskończoną liczbę innych fałszów, nieskończoną liczbę zmieniających się zasłon dymnych, aby tylko utrzymać w cieniu prawdziwy obraz sytuacji. Medal dla tchórze, a dla patrioty przedwczesny grób.

Pozostaje jednak pytanie, dlaczego sama Hillary Clinton nie staje przed sądem? Dlaczego nie została zamknięta lata temu, na długo przed tym, jak w 2016 roku spadł na nią grom o nazwisku Trump? Lista zbrodni Clintonów jest długa, a wbrew internetowym „weryfikatorom faktów” (którzy również są opłacanymi Demokratami), nie każdą śmierć na liście zbrodni Clintonów można uznać za teorię spiskową. I nie jest żadną teorią spiskową stwierdzenie, że fałszywy „mąż” Hillary jest seryjnym gwałcicielem, który był stałym bywalcem „Lolita Express” Jeffreya Epsteina. Epstein „popełnił samobójstwo”, zanim można było go przesłuchać w tej sprawie. Dlaczego więc na ławie oskarżonych zasiadł Michael Sussman, a nie co najmniej jedna połowa najbardziej znienawidzonej pary w historii ludzkości od czasów Nicolae i Jeleny Ceaușescu?

Powodem jest kolejny fałsz. „Świat Clintonów” to nazwa, której niektórzy reporterzy i analitycy używają na określenie bardzo szerokiego kręgu wpływów, jaki wytworzył zbrodniczy duet

Clintonów. Prawdziwym fałszem jest jednak to, że wszyscy żyjemy w „Świecie Clintonów”. Ten „świat” to wirtualna rzeczywistość amerykańskiego głębokiego państwa. W „świecie Clintonów”, sędziowie zobowiązują podwładnych, aby ci wzięli na siebie odpowiedzialność za Billa i Hillary. W „świecie Clintonów” amerykańska sprawiedliwość ulega zawieszeniu, a jej miejsce zajmuje podróbka sprawiedliwości .

Głębokie fałsze rodzą kolejne głębokie fałsze, i tak to trwa. W miejsce osoby ludzkiej mamy ideologie, głębokie podróbki nas samych, które uważamy za najwyższą formę ludzką. Nie jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Bóg – nieodróżnialny od Phila Donahue (gwiazda telewizji amerykańskiej) – jest stworzony na obraz i podobieństwo nas. Duma LGBT sprzeniewierzyła godność osób o skłonnościach homoseksualnych i zamieniła ich odwagę – odwagę unikania grzechu – w tchórzliwe zastraszanie, w wojowniczą pozę.

Jest wiele innych przykładów – transgenderyzm, który jest podróbką dzieciństwa i dojrzewania; „choroby” wymyślone przez przemysł farmaceutyczny i przez niego spowodowane, które są podróbką ludzkiego zdrowia; „szczepionki”, które są podróbką ludzkiego systemu odpornościowego; globalizm, podróbka satanizmu; ekologizm, podróbka pogaństwa; psychiatria, podróbka duszy.

Mamy też głębokie podróbki rządu, głębokie podróbki całych systemów politycznych i sposobów życia. Włączamy telewizor lub otwieramy gazetę i znajdujemy fałszywe wiadomości o tych fałszywkach, narracje o narracjach, postmodernistyczne piekło kłamstw nakładających się na siebie.

Mamy także, jak wyjaśnił nam Arcybiskup Viganò, głęboki Kościół. Jest to głęboka podróbka Watykanu, pionek Wielkiego Resetu i gorliwy kapelan Nowego Porządku Świata. Jest coś jeszcze bardziej złowrogięgo. Głęboki Kościół jest z pewnością diaboliczny. Ale nie tylko na poziomie polityki światowej. Głęboki Kościół, w swoim rdzeniu Novus Ordo, jest głębokim

fałszerstwem Kościoła katolickiego, Oblubienicy Chrystusa.

Podczas każdej „mszy” Novus Ordo dokonuje się głębokie fałszerstwo prawdziwej i świętej Ofiary Mszy Świętej. Głęboki Kościół podszywa się pod Świętą Eucharystię. Głęboki Kościół fałszuje liturgię, która jest używana do oddawania czci Bogu Wszechmogącemu. Głęboki Kościół jest drwiną z Kościoła Bożego. Novus Ordo jest głębokim fałszerstwem katolickiej obecności w świecie, ukrytym bluźnierstwem, w którym nieświadomi „katolicy” uczestniczą od jednej głęboko sfałszowanej niedzieli do następnej.

Głęboki Kościół umacnia się z dnia na dzień. Fałszywy Novus Ordo zaćmiewa coraz więcej prawdziwej wiary katolickiej. Magazyn America, fanatycznie antykatolicki biuletyn, który jest dla nienawistników z LGBT tym, czym jest Dziennik Ludowy dla Komunistycznej Partii Chin, mówi nam teraz, że potrzebujemy „świętych LGBT”. Poparcie dla tej nowej rundy antykatolickiej nienawiści pochodzi od ks. Jamesa Martina, praktycznie doradcy papieża Franciszka ds. LGBT.

Diaboliczna dezorientacja jest mechanizmem rewolucji, którą diabeł przeprowadza przeciwko Bogu za pośrednictwem najbardziej umiłowanego stworzenia Bożego, jakim jest rasa ludzka. Fałszerstwo, to sposób, w jaki Lucyfer nas nienawidzi. Nasz świat jest pogrążony w głębokim fałszu. To coś znacznie, znacznie poważniejszego niż kilka nagrań wideo z politykami w stylu Max Headroom (zdarzenie z 1987 roku, gdy zakłócono nadawanie programu telewizyjnego fałszywym przekazem). To coś jeszcze gorszego niż ogromny projekt sztucznej inteligencji, który ma na celu podrobienie ludzkiej twarzy, czy trans-humanistyczne podrobienie samej ludzkości. Fałsz, to atak na osobę ludzką. W ten sposób pod płaszczykiem prawa dokonuje się satanistyczna rewolucja. Dzieje się tak pod tęczą flagą, symbolu Bożej miłości i przebaczenia, a obecnie wykorzystywanego do nienawidzenia Boga poprzez epatowanie degradacją Bożych stworzeń.

Istnieje sposób na wyjście z tego fałszu. Może to być jedyna droga, jaka nam pozostała, jedyna, jaka kiedykolwiek istniała. Msza Święta, Msza, której nie wymyślili moderniści i inni sataniści. To jedyne antidotum na otaczający nas fałsz. W czasie Mszy Świętej, Golgota i Wielkanoc zostają odtworzone, a cały świat staje się na nowo. W czasie Mszy Świętej, Bóg odzyskuje tęczę. Bóg odzyskuje duszę utraconą na rzecz kłamstw tego świata.

„Czym jest prawda?” – pytał patron fałszu – nie, nie James Martin, lecz Poncjusz Piłat. Odpowiedzią jest Podniesienie.

Diabeł szalał za naszego życia. Fałsz zatopił nasze umysły, rozmnożył zamęt i rozpacz. Nasza cywilizacja jest, jak napisał kiedyś o Anglii mentor T.S. Eliota, Ezra Pound, „starą bezzębną suką”. Nie ma już nadziei w kulturze pozbawionej Chrystusa, w głębokiej podróbce chrystianizmu, którą kiedyś beztrosko nazywaliśmy „cywilizacją zachodnią”. Musimy powrócić do Mszy Świętej, prawdziwego źródła i szczytu życia chrześcijańskiego, którego nigdy nie da się podrobić.

Jason Morgan

Jason Morgan jest profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie Reitaku w Kashiwa w Japonii

Tłum. [Sławomir Soja](#)

**Watykan rozważa odnowę
porozumienia z Chinami,**

budząc obawy o sprzymierzenie się z komunistycznym systemem



Watykan jest w trakcie odnawiania, podpisanej dwa lata temu z Komunistyczną Partią Chin (KPCh), umowy, według której biskupi mianowani przez KPCh uznawani są za prawowitych. Umowa ta jednak dodała śmiałości reżimowi chińskiemu, aby prześladować katolików bardziej niż kiedykolwiek.

[Porozumienie](#) między Stolicą Apostolską a Chinami, które wygasa w październiku, pozwala chińskiemu reżimowi na mianowanie biskupów w Chinach i przyznaje papieżowi jedynie prawo weta.

„W ciągu dwóch lat od wejścia w życie porozumienia Watykanu z komunistycznymi Chinami katolicy i chrześcijanie doznali więcej prześladowań niż kiedykolwiek indziej” – powiedział James Bascom, zastępca dyrektora waszyngtońskiego biura katolickiej organizacji „The American Society for the Defense of Tradition, Family, and Property” (pol. Amerykańskie Stowarzyszenie Obrony Tradycji, Rodziny i Własności), w [wywiadzie](#) dla „The Epoch Times”.

Watykan liczył, że polityka zbliżenia z reżimami komunistycznymi, takimi jak Związek Sowiecki czy Kuba, które miało miejsce w połowie XX wieku, doprowadziłaby do „większej wolności wyznania dla katolików” w tych krajach, powiedział James Bascom w zrealizowanym przez „The Epoch Times” programie Crossroads.

Jednak takie ocieplenie stosunków w ciągu ostatnich 60 lat

doprowadziło do „większej kontroli, większych prześladowań katolików i chrześcijan w tych krajach” – wyjaśnił James Bascom.

<https://www.youtube.com/embed/8MzwcCROpNE>

Wywiad z Jamesem Bascomem zaczyna się w 15 min 45 s.

Komunistyczna Partia Chin nie tylko [burzy katolickie sanktuaria](#), ale także wymusza umieszczanie „obrazów i wizerunków Mao Zedonga w kościołach katolickich” – powiedział James Bascom.

Chiński reżim zainstalował kamery inwigilacyjne w kościołach katolickich, aby monitorować, kto uczęszcza do kościołów, mówi James Bascom, dodając, że Chińczycy poniżej 18. roku życia mają zakaz wstępu do kościołów, otrzymywania chrztu i sakramentów.

Profesor Plinio Corrêa de Oliveira, założyciel organizacji, której wicedyrektorem jest James Bascom, napisał w 1963 roku książkę zatytułowaną: „The Church and the communist state: The impossible coexistence” (pol. „Kościół a państwo komunistyczne. Niemożliwe współistnienie”).

Plinio Corrêa de Oliveira napisał, że „reżim komunistyczny daje tylko ograniczoną swobodę wyznania grupie religijnej”, aby dać pozór wolności, który tłumi czujność antykomunistów i pozwala reżimowi na infiltrowanie i penetrowanie religii oraz przejęcie nad nią kontroli w celu jej ostatecznego zniszczenia, powiedział James Bascom.

To miało miejsce w Chinach, a także w czasach zimnej wojny na Węgrzech i na Kubie. Próbowano też tej metody w Polsce i Wietnamie – dodał James Bascom.

<https://t.co/OYPBuXmmFb>

– Joseph Zen (@CardJosephZen) [September 29, 2020](#)

Kardynał Joseph Zen, emerytowany biskup Hongkongu, od samego początku [krytykował](#) porozumienie z Chinami, nazywając je „zdradą”.

We wrześniu tego roku 88-letni kardynał Zen udał się do Watykanu, mając nadzieję, że spotka się z papieżem i poinformuje go o rozwoju sytuacji w Hongkongu i o sytuacji Kościoła katolickiego w Chinach, doniósł internetowy [dziennik Daily Compass](#).

„Pomysł zawarcia porozumienia z Pekinem jest szalony. To tak, jakby próbować zawrzeć pakt z diabłem” – powiedział kardynał Zen o umowie Watykanu z Chinami w wywiadzie dla Daily Compass.

Kardynałowi Zenowi nie udało się uzyskać audiencji u papieża Franciszka i musiał powrócić po czterech dniach, donosi Daily Compass.

Jak zmienił się stosunek Kościoła katolickiego do komunizmu



Polityka papieża Franciszka jest „bardzo podobna do tego, co robiła większość jego poprzedników, poczynając od papieża Jana

XXIII", z którego inicjatywy zwołano [Sobór Watykański II](#) w 1962 roku, powiedział James Bascom.

Papieżę w przeszłości, poczynając od XIX wieku aż do Soboru Watykańskiego II, postrzegali komunizm jako ateistyczny, materialistyczny i darwinistyczny, wierząc, że jego ostatecznym celem jest obalenie cywilizacji oraz wszystkich religii, powiedział James Bascom. Komunizm uważano za „totalitarną, polityczną religię”.

Dążeniem komunizmu jest osiągnięcie „całkowitej kontroli nad społeczeństwem” oraz „demontaż i ponowne ukształtowanie człowieka na zupełnie nowy obraz, taki jak na przykład człowiek sowiecki. Dlatego [komunizm] był postrzegany przez Kościół katolicki jako zagrożenie dla cywilizacji i ostro potępiany” – powiedział James Bascom.

Podczas Soboru Watykańskiego II stało się to „gorąco dyskutowaną kwestią”, powiedział James Bascom, uczestnicy soboru chcieli, aby papież Paweł VI, który przewodził Soborowi po śmierci papieża Jana XXIII, potępił komunizm, ponieważ dąży on do zniszczenia tradycyjnej rodziny, tradycyjnego małżeństwa, tradycji społecznych i do zniesienia własności prywatnej.

James Bascom wyjaśnił, że według *Manifestu komunistycznego* Karola Marksa „komunizm można określić jednym zdaniem: zniesienie własności prywatnej”, jednak Dziesięć Przykazań broni własności prywatnej.

„Katolicy zawsze byli na pierwszej linii oporu przeciwko komunizmowi, wszędzie tam, gdzie się on rozprzestrzeniał, czy to w Polsce, czy na Węgrzech, czy w Chinach, Wietnamie, na Kubie” – powiedział James Bascom – „i dlatego sami komuniści zawsze starali się zneutralizować to zagrożenie poprzez wchodzenie w układy z przywódcami katolickimi, z których niektórzy niestety byli mniej stanowczy i bardziej podatni na wpływy niż inni”.

Sobór Watykański II został zwołany, aby podjąć wyzwania współczesnego świata. Zakończył się w 1965 roku i przeobraził Kościół katolicki, ale nie potępił komunizmu.

W artykule wykorzystano wywiad przeprowadzony przez Joshuę Philippa.

Źródło:

theepochtimes.com